

Augusiewicz, Sławomir

Spokojne sąsiedztwo? : z dziejów sporów granicznych pomiędzy Prusami Książęcymi a Mazowszem w XVII wieku

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2, 225-230

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sławomir Auguste

Spokojne sąsiedztwo? Z dziejów sporów granicznych pomiędzy Prusami Książęcymi a Mazowszem w XVII wieku

Celem artykułu jest przedstawienie wzajemnych stosunków panujących między ludnością osiadłą na terenach przygranicznych Mazowsza i Prus Książęcych w XVII w. Jest to w istocie fragment zagadnienia badawczego, którego cezurę można poszerzyć także na stulecia XVI i XVIII, a zakres terytorialny powinien dotyczyć całej długości granicy Księstwa z Rzeczpospolitą, a więc także ze Żmudzią, Podlasiem, województwami chełmińskim i malborskim, a także Warmią. W literaturze, przede wszystkim niemieckich opracowaniach regionalnych, problematyka była omawiana bardzo rzadko, przy tym raczej jednostronnie i tendencyjnie. Stworzono obraz awanturniczej szlachty polskiej, która wykorzystując polityczną i militarną słabość Prus Książęcych, a także bezsilność polskiego króla wobec samowoli, bezkarnie łupiła w sąsiednim kraju¹. Wynikało to z całkowitego pominięcia źródeł polskich, przede wszystkim ksiąg grodzkich i ziemskich, oraz oparcia badań niemal wyłącznie na archiwum pruskiej Rady Naczelnej (kolegium nadradców), które w dziale stosunków z Polską zawiera skargi poddanych księcia pruskiego i starostów pogranicznych na krzywdy wyrządzane im przez mieszkańców sąsiedniej Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, akta procesów, nierzadko wypisy z ksiąg grodzkich, wreszcie materiały dotyczące interwencji dyplomatycznych na polskim dworze królewskim². Już wstępna lektura tego niezwykle bogatego zespołu obrazuje skalę i dynamikę zjawiska – dla XVI w. znajdujemy w nim informacje o siedemnastu przypadkach naruszenia granicy pruskiej, głównie w starostwach nidzickim, działdowskim, etckim i piskim, w następnym stulecie podobnych incydentów było już pięćdziesiąt.

W przytoczonej statystyce pominięto działalność obcych oddziałów wojskowych na terenie Prus Książęcych. Wprawdzie w omawianym okresie, jako kraj znajdujący się pod władzą elektora brandenburskiego, dwukrotnie (1655–1660 i 1679) były zaangażowane w konflikt międzynarodowy jako strona przeciwna Rzeczypospolitej, ale na przemarsze wojska, wybieranie kontrybucji i stacji narażały je przede wszystkim polskie i szwedzkie działania wojenne w sąsiednich Internacjonalach i Prusach Królewskich, wobec których elektor zachowywał neutralność, a także konflikt wewnętrzny w Polsce, zwłaszcza rokosz Zebrzydowski i lata konfederacji wojskowych z początku XVII w. i połowy tego stulecia. Nierzadko dochodziło do starć z mieszkańcami Prus, np. w 1620 r. pod Działdowem i 1630 r. pod Węgorzewem. Znaczne straty materialne, jakie Księstwo poniosło w ich wyniku, stały się jedną z głównych przyczyn zreformowania pruskiej obrony krajowej³.

1 F. Gause, *Geschichte des Amtes und der Stadt Soldau*, Marburg a. Lahn 1959, ss. 305–310; M. Töppen, *Historia Mazur*, Olsztyn 1995, ss. 221–223.

2 Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, XX Hauptabteilung, Etats Ministerium (dalej: GStAPK, XX HA, EM) 111.

3 M. Töppen, op. cit., ss. 170–171; O. Zimmermann, *Das Defensionswerk im Herzogthum Preussen unter dem Kurfürsten Georg Wilhelm*, Königsberg 1933, ss. 8–9, 13–25, 48–94; F. Gause, op. cit., ss. 321–324.

Zwłaszcza „potop” szwedzki stał się okazją do wyrządzania wzajemnych szkód przez mieszkańców Prus Książęcych i Rzeczypospolitej. Ponieważ wydarzenia te były już dość szeroko omawiane w literaturze⁴, w tym miejscu zostały wzięte pod uwagę przede wszystkim incydenty z udziałem ludności osiadłej na terenach przygranicznych i podczas pokoju. Pozwala to na prześledzenie praktyki sądowej w takich przypadkach i wpływu stosunków panujących na pograniczu mazowiecko-pruskim na wzajemne relacje pomiędzy Rzeczpospolitą a elektorami brandenburskimi. Jeszcze w latach siedemdziesiątych XVI w. spory rozstrzygały dwustronne komisje złożone z urzędników ziemskich: starostów pruskich, sędziów i pisarzy ziemskich oraz wojewodów z Mazowsza i Prus Królewskich⁵. Jednak w ostatnim dziesięcioleciu tego stulecia z pretensjami kierowanymi wprost na dwór królewski i na sejm wystąpiła najwyższa po księciu władza – Rada Naczelna⁶. Poczynając od 1591 r. do końca XVII w. sejm czterdnastokrotnie uchwalał powołanie komisji, która miała rozstrzygać spory dotyczące przebiegu granicy, odnowienia w miejscach, gdzie „obywatele pruscy, – – privata autoritate⁷ granice między Xięstwem i województwem temi rozsypali i zepsowali”⁸, wydania zbiegłych chłopów z obydwóch stron, rozpatrzenia skarg, w jednym przypadku, w 1659 r., uznania szkody województwa płockiego⁹. Problem pogranicza pruskiego, nawet w przypadkach sporów angażujących wpływowe w Polsce osobistości i osiągających znaczny rozgłos, zawsze jednak spychany był na margines obrad i ze wspomnianych, uchwalonych komisji, zaledwie kilka doszło do skutku.

Problem stosowania prawa do sądenia przypadków naruszania granicy regulował już traktat krakowski z 1525 r.:

„20. Gdyby zaś wynikły skargi tyczące się obustronnie mieszkańców Prus i ich posiadłości, należy każdego pozwać przed ten sąd, gdzie leżą jego dobra ziemskie, albo gdzie pozwany ma swe miejsce zamieszkania, a nie należy ciągnąć go przed obce sądy.

21. Nie należy zajmować ani przetrzymać przed obcymi sądami poddanych jednej i drugiej strony, czy to także ich majątków, jako że można uzyskać sprawiedliwość w miejscach, do których należą majątki. – –

27. Każda ze stron winna mieć możność ścigania swych wrogów i szkodników na ziemiach drugiej strony i mają być postawieni i osądzeni według swej niecnoty w tych sądach, w jakich byliby przychyceni”¹⁰.

Kwestię tę roztrząsano podczas obrad komisji mazowiecko-pruskich jeszcze w XVI w.¹¹ Konstytucja sejmowa z 1613 r. postanawiała: „aby na każdy rok starostowie i dzierżawcy przylegli, na miejsce przyległe dzierżaw swych, na dzień św. Marcina [11 listopada] zjeżdżali i tam wspólnie z starostami pruskimi, sprawiedliwość należytą z obu stron ex plebejis, czynili. A szlachcie polskiej forum na Trybunale Lubelskim albo Piotrkowskim, inter causas conservatas, in quatuor septimanis; Pruskiej zaś w Królewcu, w takimże czasie niedziel czterech. – – A starosta każdy albo dzierżawca, powinien

4 S. Augustewicz, *Działania militarne w Prusach Książęcych w latach 1656–1657*, Olsztyn 1999, ss. 41–72, 90–117; idem, *Najazdy tatarskie na Prusy Książęce 1656–57. Legendy i fakty*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1995, nr 3, ss. 233–247; idem, *Czy Tatarzy spustoszyli starostwo szczecińskie w 1656 r.*, Rocznik Mazurski, 1997, t. 2, ss. 25–28.

5 F. Gause, op. cit., s. 306.

6 Ibidem, s. 308.

7 *Volumina Legum*, t. 2–4, oprac. J. Ohryzko, Petersburg 1859–1860, passim.

8 Ibidem, t. 3, s. 296.

9 Ibidem, t. 4, s. 625.

10 A. Vetulani, *Władztwo Polski w Pruszech Zakonnych i Książęcych (1454–1657)*, Wrocław 1953, ss. 86–88.

11 F. Gause, op. cit., s. 308.

do każdej sprawy mieć z sobą urzędnika jednego, bądź grodzkiego, bądź ziemskiego i dwu innych tamecznych dobrze osiadłych i godnych obywatelów. Toż mają czynić i starostowie pruscy¹².

Spory o korzystanie z leżących na terenie przygranicznym łąk i lasów bywały długotrwałe i obfitywały w drastyczne działania podejmowane przez obydwie strony. Przykładem takiego zatargu była ciągnąca się od 1533 r. walka o łąkę pomiędzy pruskim Narzymem a leżącym na Mazowszu Gnojnem. Sporny grunt zaorywano, chłopów właściciele obydwóch wiosek przepędzali na czele uzbrojonych sług, doszło wreszcie do wzajemnych napadów i rabunków w posiadłościach. Przejściowo załagodzona kłótnia, odnawiała się wielokrotnie, m.in. w 1572 r. starosta działdowski Felix Fink na czele czeladzi zamkowej ostrzelał chłopów, którzy zbierali z niej siano i wypasali bydło. Komisja z 1572 r. nie zakończyła sprawy, Mazurzy przesunęli kopce graniczne, napadali na chłopów z położonych nad granicą wiosek, lowili w Nidzie. Wreszcie mieszkańcy starostwa działdowskiego zabrali wozy chłopom mazowieckim wyrabującym w ich lasach, a Jakub Burski z Narzyna uprowadził z Gnojna bydło. W odwecie Erasmus Gnoiński napadł pruskiego sąsiada i poturbował go. Niestety, akta sprawy urywają się i nie znamy jej zakończenia, ale jeszcze w 1689 r. szlachcic mazowiecki Kosiński prowadził wyrąb w lasach narzymskich pod osłoną zbrojnej eskorty¹³.

Przebieg sporu Narzyna i Gnojna jest charakterystyczny dla większości zatargów pomiędzy mieszkańcami Mazowsza i Prus Książęcych. Najczęściej dochodziło do wtargnięcia niewielkich, kilkudziesięcioosobowych grup zbrojnych na sąsiedni teren, a w jego rezultacie do rabunku, pobicia, zabójstw, podpaleń, uprowadzeń. Do tego typu należały np. sprawy rabunku sześciu sztuk bydła ze starostwa nidzickiego i działdowskiego w 1613 r.¹⁴, a także zajazd dokonany przez Kazimierza Chmielewskiego i Tomasza Golembiewskiego na wieś Lutkengut koło Nidzicy w 1690 r.¹⁵ W 1686 r. Wawrzyniec Narzymski, syn kasztelana warszawskiego uprowadził z Księstwa Mateusza Napierskiego. Sprawa doczekała się interwencji samego Fryderyka Wilhelma¹⁶. Podczas sejmku w Warszawie w 1622 r. toczył się proces wytoczony Adamowi Gardlińskiemu przez braci Jakuba i Bartłomieja Bartkowskich w sprawie uprowadzenia i zabójstwa. Pozwany najechał wsie Klenckowo i Kozłowo w starostwie działdowskim, jednego z mieszkańców porwał, inny został pobity ze skutkiem śmiertelnym¹⁷. Wyjątkowo przedstawia się sprawa znana ze skargi starosty nidzickiego Wolfa Dietricha von Werndorff do elektora Jana Zygmunta z marca 1610 r. W tym przypadku chodziło nie tylko o zwykły rabunek bydła, ale również o splądrowanie i profanację kościoła we wsi Opielacz oraz zniszczenie ołtarza i sprzętów liturgicznych¹⁸. Oprócz rabunków dokonywanych przez uzbrojone grupy, zdarzały się również kradzieże, których sprawcami byli pojedynczy poddani króla polskiego, jak np. Stanisław Czaplński, aresztowany w 1684 r. w Działdowie za kradzież wozu¹⁹. Szczególnym przypadkiem była również sprawa osiadłego od trzydziestu lat w Prusach Książęcych chłopca z Korony Jakuba Blaszkę, któremu szlachcic Wojciech Lipski zrabował w 1689 r. dwie owce, dwa konie i zboże. Mimo interwencji starosty działdowskiego Christoffa Reinholdta Fincka von Finckenstein u elektora, podejmowanych na prośbę żony poszkodowanego, gróźb wniesienia sprawy przed sejm, sprawa przeciągała się, a do wyroku nakazującego zwrot zagrabionego mienia Lipski nie podporządkował się²⁰.

12 *Volumina Legum*, t. 3, s. 181.

13 F. Gause, op. cit., ss. 305–306, 308.

14 GStAPK, XX HA, EM 111c, nr 26, k. 1–2.

15 *Ibidem*, nr 36, k. 13.

16 *Ibidem*, nr 38, k. 3–5.

17 *Ibidem*, nr 29, s. 1 i n.

18 *Ibidem*, nr 25, s. 1.

19 *Ibidem*, nr 38, s. 9v.

20 *Ibidem*, nr 36, k. 24; nr 37, k. 10.

Prusacy skarżyli się również na zakłócanie porządku przez przybywających do Księstwa Polaków. Z ich powodu miało dochodzić do tumultów w przygranicznych miastach. W 1681 r. na jarmark do Działdowa przyjechał kasztelan warszawski Jan Narzymski na czele trzydziestoosobowego orszaku. Towarzystwo miało ponoć popić u miejscowego aptekarza, a jeden z nich, niejaki Kicki, podczas odjazdu miał lżyć żołnierzy z załogi zamkowej słowami: „Du Deutscher, du Hurensohn” i atakować ich z wyciągniętym pistoletem. W innym zamieszaniu wywołanym przez pijaną szlachtę mazowiecką w Działdowie zostało zastrzelonych dwóch pachołków miejskich, gdy uzbrojeni w spisy próbowali wypędzić wichrzycieli za bramy²¹.

Obydwie sprawy nie miały takich reperkusji, jak w przypadku zabójstwa szlachcica Pięłowskiego przez kuzyna starosty działdowskiego Hansa von Auerswaltdt. Do incydentu doszło w 1589 r., kiedy podczas jarmarku opuszczająca miasto grupa Mazurów starła się na moście z poruszającym się w przeciwnym kierunku orszakiem wspomnianego urzędnika pruskiego. Sprawa nabrała niebывałego rozgłosu i mimo tłumaczeń Auerswaltdta, że napastnikami byli poddani królewscy, szlachta ciechanowska i płocka uznała incydent za gwałt dokonany na całej szlachcie koronnej, a ich stanowisko poparły stany wielkopolskie w Łęczycy. Rodzina Pięłowskiego wniosła skargę do grodu w Ciechanowie o zabójstwo i rabunek, a sejmik raciański we wrześniu 1589 r. otwarcie groził działdowszczanom krwawym odwetem. Prerażeni urzędnicy i mieszczanie szukali ratunku u starostów mazowieckich i na dworze królewskim, Auerswaltdt zrezygnował z urzędu, a nadradcy królewscy nakazali organizować obronę granicy. Ostatecznie sprawa znalazła finał przed sądem w 1590 r., ale akta są niekompletne i nie znamy wyroku²².

Tumult działdowski z 1589 r. po raz pierwszy w poważny sposób skomplikował stosunki Polski z Prusami Książęcymi, ale znaczniejsze reperkusje wywołały zatarg Hieronima Radziejowskiego ze starostwem piskim oraz uwięzienie Macieja Paczkowskiego w Królewcu w 1691 r. Radziejowski, wówczas starosta łomżyński, miał ustawicznie naruszać granicę pruską i polować w lasach należących do starostwa piskiego. Kiedy napotkał przeciw książęcych urzędników leśnych 30 listopada 1642 r. urządził najazd na Pisz, w którym uczestniczyło dwustu zbrojnych. Odparci od miasta napastnicy splądrowali pobliską wioskę Kumielsk. Starosta Łukasz Kranach wniósł skargę do Władysława IV, a jego zabiegi popierał dyplomata elektorski Johann von Hoverbeck. Proces ciągnął się do 1646 r., a w tym czasie Radziejowski zdążył zaskarżyć starostę piskiego. Wreszcie w obliczu obustronnych skarg w grudniu 1646 r. powołano komisję sejmową, w skład której wszedł m.in. oskarżony starosta łomżyński²³.

Paczkowski był polskim szlachcicem, który poprzez małżeństwo z Anną Sybillą, córką Aleksandra Kostki, wszedł w posiadanie jednej wsi w starostwie działdowskim. Oskarżano go o najgorsze występki, przede wszystkim gwałty popełniane na poddankach i znęcanie się nad małżonką. Kiedy wreszcie Anna Sybilla uciekła do ojca, ten kazał schwytać zięcia i osadzić w więzieniu. Ostatecznie Paczkowski, który oskarżał Kostkę o intrygi, a żonę o to, że była kochanką biskupa chełmińskiego i dlatego ją wygnał, został przewieziony do Królewca, gdzie miał stanąć przed sądem. Opinia w Polsce, zwłaszcza na dworze królewskim, była po stronie Paczkowskiego, a sprawę przedstawiano jako gwałt popełniony przez urzędników elektorskich na wolnym polskim szlachcicu. Jesienią 1691 r. do akcji wkroczyli krewni uwięzionego. 22 października pięćdziesięciu ludzi

21 F. Gause, op. cit., s. 308.

22 Ibidem, s. 308.

23 A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, przeł. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, t. 2: 1637–1646, Warszawa 1980, s. 544; A. Kersten, *Hieronim Radziejowski. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 1988, ss. 118–119; M. Töppen, op. cit., ss. 221–222.

napadło na dwór Kostki w Skotowie i wprowadziło go na Mazowsze. Hoverbeck próbował interweniować u króla Jana III, ale w momencie gdy kontynuowano proces w Królewcu, nie mógł uzyskać nakazu uwolnienia Kostki. Dopiero w 1692 r. doprowadzono do ugody i wymiany obydwu więźniów²⁴.

Próbie osądzenia Paczkowskiego w Królewcu uzasadniano tym, że jako właściciel wioski w Prusach Książęcych mógł uchodzić za osiadłego tam, a w takim razie jego przypadek odpowiadałby postanowieniom umów polsko-pruskich. Podobny przypadek dotyczył oskarżonego o kazirodtwo i zabójstwo w 1659 r. Tomasza Lipowskiego z Grodtken. Zaskarżony przez kuzyna Tomasza Burskiego, został uwięziony. Kiedy udało mu się zbiec, szukał zemsty. Wreszcie na gościńcu dopadł Burskiego, który w wyniku pobicia zmarł. Lipowski uciekł do Polski i pozostał bezkarny, a w 1670 r. żądał od elektora rekompensaty w wysokości 50 tys. orenów za utracone w Księstwie dobra. Znalazł w tym poparcie króla polskiego, który w całej sprawie widział zapewne, być może słusznie, intrygę uknutą w celu wyrugowania z Prus Książęcych polskiego szlachcica²⁵. Byłoby to o tyle prawdopodobne, że w aktach podobnych spraw obywatela Rzeczypospolitej, czy to osiadli w Księstwie, czy występujący jako strona w sporze, zawsze byli oskarżani o najbardziej wymyślne zbrodnie, jak choćby wspomniani już wyżej Paczkowski czy Narzymscy, którzy w posiadanie dóbr ziemskich Narzym i Bialluten oraz kilku pomniejszych wsi weszli już w 1540 r. i na części z nich utrzymywali się aż do roku 1700. Przedstawiani są w literaturze nie tylko jako źli gospodarze, prowadzący rabunkową gospodarkę, ale i źli sąsiedzi, dopuszczający się gwałtów i rabunków. Ciężcy dla swoich poddanych, którzy ratowali się najczęściej ucieczką, mieli próbować siłą wprowadzać katolicyzm w swych posiadłościach pruskich i takim też uczynić kościół luteranski w Bialluten. Stawiający opór pastor został podobno w 1562 r. zamordowany. Z upływem czasu majątek Narzymskich, dzielony w kolejnych pokoleniach, uległ rozdrobnieniu, a poprzez małżeństwa dostawał się w ręce poddanych elektorskich. Do 1690 r. w ich rękach pozostawały jedynie Bialluten, które miała odziedziczyć po śmierci Jana jego małżonka Anna Katarzyna von der Goltz. Nie chcieli do tego dopuścić jej pasierbowie Adam, Stanisław i Władysław Narzymscy. Przez dziesięć lat toczono spór, nie zaniechano zajazdów, a kompromis, na mocy którego Anna Katarzyna pozostała przy majątku w zamian za 800 talarów rekompensaty, zawarto w 1700 r.²⁶

W podanych dotychczas przypadkach stroną agresywną byli Mazurzy, choć sprawa zabójstwa Pigłowskiego w Działdowie, uwięzienia Paczkowskiego czy sposób pozbawienia Lipowskiego majątku w Księstwie, zbadane nawet tylko w oparciu o materiały pochodzące ze strony pruskiej, mogą budzić uzasadnione wątpliwości. Wspomniane konstytucje sejmowe o powołaniu komisji granicznych wspominają o obustronnych skargach, a jako uzupełnienie można przytoczyć jeszcze skargi biskupa warmińskiego z połowy XVII w. na rabunki dokonywane przez mieszkańców starostwa szczycieńskiego i pasymskiego w okolicach Olsztyna²⁷. Natomiast do formalnego najazdu siłami starostwa działdowskiego, prowadzonymi przez Daniela Wilmsdorfa, na wieś Piekieleko na Mazowszu, należąca do niejakiego Gumowskiego, doszło w kwietniu 1634 r. Gumowscy już od stulecia pozostawali w nieprzyjaznych stosunkach z mieszkańcami starostwa, uczestniczyli we wspomnianym wyżej sporze granicznym w XVI w. Już w 1616 r. Stanisław Gumowski stanął przed Trybunałem Koronnym oskarżony o spalenie młyna w Księstwie. Nie wiadomo, jaki zapadł wyrok

24 GStAPK, XX HA, EM 111c, nr 36, ss. 15–21.

25 F. Gause, op. cit., s. 307.

26 F. Gause, op. cit., ss. 18–23.

27 Punkta desideriorum Xdza JM Biskupa Warmińskiego do Xcia JM Gubernatora Xięstwa Pruskiego [Bogusława Raziwiłła], [b.m.d.], GStAPK, XX HA, EM 83a, nr 29, k. 20.

w tej sprawie, ale nie położył on kresu wzajemnej wrogości. Na początku lat trzydziestych Gumowski został pojmany i osadzony w więzieniu w Działdowie. W jaki sposób odzyskał wolność? Nie wiadomo. W 1633 r., mszcząc się, na czele trzydziestu zbrojnych najechał i spalił wieś Brodowo. Nadradcy, do których napływały skargi od mieszkańców starostwa, obiecywali wnieść o proces w Polsce. Chyba jednak do tego nie doszło, bo wiosną 1634 r. Gumowski ponownie wtargnął do Księstwa, zrabował Rywoczyn i Narzym. W odwecie Wilmsdorf zorganizował oddział, wszedł na Mazowsze i obległ Gumowskiego we dworze jego brata w Piekielku. Wywiązała się regularna bitwa, podczas której Gumowski został śmiertelnie ranny. Sprawa na tym się nie zakończyła, bo wojewoda płocki, uznał akcję starosty działdowskiego za pogwałcenie terytorium Mazowsza i pozwał go przed sąd. Niestety, nie znamy zakończenia również tej sprawy²⁸.

Powyżej przedstawiony został ogólny problem i najważniejsze zagadnienia wymagające przeprowadzenia dokładnych badań. Podane przykłady mają świadczyć o różnorodności przypadków sporów granicznych pomiędzy Mazowszem a Prusami Książęcymi w XVII w.

Eine friedliche Nachbarschaft?

Aus der Geschichte der Kontakte zwischen Masovien und Herzogtum Preußen im 17. Jh.

Zusammenfassung

Der Verfasser setzt sich zum Ziel, die gegenseitigen Beziehungen unter der Bevölkerung des Grenzlandes zwischen Masovien und Herzogtum Preußen im 17. Jh. darzustellen, zumal aus vorliegender Analyse die Kriegshandlungen fremder Heerestruppen ausgeschlossen wurden. Der Schwerpunkt der Ausarbeitung liegt auf der Darstellung von der Lage einheimischer Bevölkerung und von besonderen Ereignissen, die auf dem Grenzgebiet in der Friedenszeit stattgefunden hatten. Eine so formulierte Voraussetzung erlaubt die Untersuchung von zwei relevanten Faktoren: der Gerichtspraxis und dem Einfluss der politisch-sozialen Verhältnisse im Grenzland auf die zwischenstaatlichen Beziehungen zwischen der polnischen Adelsrepublik und den brandenburgischen Kurfürsten. Das Problem der Rechtsanwendung in den Fällen der Grenzverletzungen regulierten zwei Rechtsakten, d.h. der Krakauer Vertrag vom 1525 (Huldigung durch Albrecht von Hohenzollern) und die Verfassung des polnischen Parlaments vom 1613. Der Autor der Ausarbeitung liefert viele Beispiele; es wurden u.a. Konflikte zwischen preußischem Narzym und masovischem Gnój im 16. und 17. Jh., Raubüberfälle in Herzogtum Preußen im 17. Jh., städtische Getümmel in Soldau mit der Teilnahme von masovischen Untertanen, und auch Gerichtsverfahren gegen polnische Bürger Paczkowski, Tomasz Lipowski und Stanisław Gumowski, die auf dem Gebiet des Herzogtums Preußen geführt wurden, näher analysiert. Nicht zuletzt wurden die Akten der Grenzverletzung zwischen Masovien und Preußen durch Masovier dargestellt (Angriff des Soldauer Landrats Daniel Wilmsdorf auf das Dorf Piekielko in Masovien).

Übersetzt von Magdalena I. Sacha